

Smutne święto polskiego górnictwa

4 grudnia 2023

Dziś Barbórka. Smutne święto dla polskiego górnictwa, dla Górnego Śląska i Polski. Smutne święto również dla mnie. Męska część mojej rodziny od kilku pokoleń pracowała na dwóch siemianowickich kopalniach KWK „Siemianowice” (kiedyś – Vereinigte Siemianowitzer Steinkohlengruben) i KWK „Michał”. Tam zginał pod koniec XIX wieku mój prapradziadek Józef Maniura. Tam był raniony przez Niemców 1 września 1939 roku mój pradziadek Józef Boruta. Stamtąd mój pradziadek Mikołaj Jastrzębski poszedł do powstania śląskiego. Mój ojciec Eugeniusz przepracował tam całe życie. Tych kopalń już nie ma.

Kolejne rządy po 1989 roku pod różnymi nazwami likwidowały na życzenie Brukseli nasz przemysł węglowy. Rząd PiS-u pomimo socjalnej retoryki konsekwentnie likwiduje kolejne kopalnie w interesie wielkich i możnych. Przecież to za rządów tej formacji przedstawiono ostateczny harmonogram likwidacji kopalń węgla kamiennego w Polsce, którego by się nie powstydzili Balcerowicz i Buzek. Przez długie lata rządów „dobrej zmiany” zwalniani są w niemałej ilości górnicy. Nie tylko o działania PiS-owców tu idzie.

Trzeba pamiętać, że największe straty dla polskiego górnictwa to lata rządów AWS-u i PO. W dużej mierze ludzie odpowiedzialni za niszczenie górnictwa w tamtym czasie to dzisiejsze zaplecze polityczne Donalda Tuska i szerzej Koalicji Obywatelskiej. Przeciwnicy węgla wspierani przez ośrodki zagraniczne są w Polsce skutecznymi i wpływowymi.

Konflikt na Ukrainie pokazał dobitnie, jak bardzo jesteśmy uzależnieni od węgla spoza Polski. Zwłaszcza węgla rosyjskiego. Dzisiaj kupowaliśmy węgiel po bajecznie wysokich cenach w egzotycznych państwach. Nasze węglowe elektrownie i

inne zakłady na terenie naszego kraju będą zapewne działać jeszcze 50 lat. Likwidowało i dalej likwiduje się nasze polskie górnictwo, nie mając realnej alternatywy. Logika wskazuje, że najpierw trzeba mieć realną zabezpieczenie, a potem ewentualnie stopniowo odchodzić od węgla. I zaznaczam ewentualnie. Bo nie wiemy, czy za kilka lat procesy wydobywcze się nie zmieniają i czy nie będą opłacalne. Nowe technologie będą zapewne korzystać z czarnego złota. Zdaniem ekspertów węgiel jest przyszłościowy, o czym wiedzą poważne gospodarki jak chińska, amerykańska czy rosyjska.

Ekologizm jest oczywistym narzędziem możliwych i wpływowych. Ma on na celu dorżnięcie resztek przemysłu w krajach kolonizowanych. Warto zwrócić uwagę na to, że kilka lat temu Bank Światowy pożyczył Polsce 250 000 000 euro na „ekologiczny program” realizowany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach projektu „Czyste Powietrze”. Pieniądze były przeznaczone na dopłaty i różnego rodzaju zachęty w celu wymiany pieców. Chodziło oczywiście o walkę z węglem. Nie ukrywał tego sam Bank Światowy. „Wraz z polskimi instytucjami oraz Komisją Europejską, trzy lata temu pomogliśmy stworzyć podstawy powszechnego, ogólnokrajowego programu na rzecz poprawy jakości powietrza w Polsce. Teraz nasza współpraca wchodzi na wyższy poziom poprzez połączenie finansowego i merytorycznego wsparcia, którego celem jest wzmocnienie „Czystego Powietrza”. Chcemy w ciągu pięciu lat naszego partnerstwa wspierać dekarbonizację ciepłownictwa, działać na rzecz zwiększania dostępności programu i pomagać mu przyspieszać” – powiedziała, dyrektor Banku Światowego na Unię Europejską Gallina A. Vincelette.

Uczestniczyłem w dwóch spotkaniach z b. wiceministrem w rządzie Józefa Oleksego Jerzym Markowskim (był on sekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w latach 1995–1996, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki w 1997 roku). Spotkania dotyczyły oczywiście stanu polskiego górnictwa. Od

wielu lat powtarzam, że o polskim górnictwie i szerzej polskim bezpieczeństwie energetycznym kompetentnie i zgodnie z polską racją stanu wypowiadają się dwaj eksperci Andrzej Szczęśniak (można czytać jego felietony w „Myśli Polskiej”) i właśnie Jerzy Markowski. Te spotkania to potwierdziły.

Wykład Markowskiego, można by śmiało zatytułować „Jak niszczone polskie górnictwo w III RP”. Trochę danych. Węgla w Polsce mamy na 200 lat przy obecnym wydobywaniu. To jest sprawa udokumentowana. Gdy PRL przekształcono na nową Polskę, to mieliśmy 72 kopalnie, ponad 480 000 górników i wydobywanie na poziomie 198 milionów ton. To była między innymi spuścizna wielkiego patrioty Jana Mitręgi. A co mamy dzisiaj? 14 kopalń (które w dalszym ciągu są zamykane przez rząd PiS-u, pomimo pełnej gęby frazesów o suwerenności ekonomicznej) 72 000 górników i wydobywanie na poziomie 52 milionów. W okresie rządów Buzka zamknięto 23 kopalnie, w tym 11 ze złożami. Były wśród nich prawdziwe perełki jak KWK Niewka – Modrzejów i KWK Morcinek. Władze w Polsce wykazywały się nadgorliwością, i czyniły w kierunku dekarbonizacji znacznie więcej, niż oczekiwała Unia Europejska. Trudno w to uwierzyć, ale obecny rząd w podbramkowej sytuacji zezwala na dalsze pozbywanie się górników. W ostatnim czasie odeszło ich z pracy ponad 4000. To całkiem duża kopalnia.

Jerzy Markowski bezwzględnie rozprawił się z również z fałszywym dogmatem polskiego udziału w emisji CO₂ w skali świata. Jasno i wyraźnie wyartykułował, że Polska nie ma zbawiać w tej kwestii globu. My w ogóle nie powinniśmy przejmować się tą sprawą. Polska emisja to w skali świata 1 procent. I nawet gdybyśmy w jednym dniu zatrzymali wszystkie elektrownie węglowe w Polsce, to świat by nawet tego nie zauważył. Taka polityka biorąc pod uwagę to, że Chiny przekraczają w wydobywaniu 4 mld ton węgla, Indie i USA ponad 1 mld, a Rosja 500 mln ton jest samobójczą dla Europy. Zdaniem Markowskiego Polska od lat realizuje program eliminacji węgla, nie tworząc żadnej alternatywy energetycznej. Polityka

energetyczna Stanów Zjednoczonych jest planowana na 100 lat, w krajach Unii Europejskiej na 20 lat, zaś w Polsce na 4 lata. To jest szaleństwo.

Jerzy Markowski dokładnie wyjaśnił, dlaczego bzdurą jest opowieść, że Polska może oprzeć się głównie na OZE, dokładnie wyliczając dni wietrzne i słoneczne. Tym samym pokazał irracjonalność tych, którzy cierpią na jakiś rodzaj karbofobii w Polsce. Taka postawa występuje po wszystkich stronach sceny politycznej. I to jest najbardziej tragiczne w tej sytuacji.

Wszystkim górnikom – Szczęść Boże, tyle samo wyjazdów, ile zjazdów! Tym, co zamordowali nasze górnictwo, tego co wam się należy.

Autorstwo: Łukasz Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info